

Kultura regionalna

czyli regionalizm, patriotyzm, globalizm



Jan Jadach – regionalista, pracownik Biblioteki Akademii Świętokrzyskiej

W swojej wypowiedzi chciałbym zwrócić uwagę na historyczne korzenie współczesnego regionalizmu świętokrzyskiego. Przeszłość bowiem historyczno-kulturalna jest nadal mocną stroną głównych kreatorów ideologii regionalnej – różnego rodzaju towarzystw działających w regionie. Terazniejszość zaś - jak kiedyś - tak i dzisiaj jest w monopolu administracji państwowej czy samorządowej. Nowe zasady finansowania tzw. organizacji pozarządowych umocniły z jednej strony ten monopol, z drugiej uwarunkowania historyczne, organizacyjne i finansowe powodują, iż towarzystwa regionalne nie są w stanie przełamać istniejących barier. Brak odpowiedniej koordynacji (spotkania, dyskusje), brak własnych mass-medium i brak informacji o tym, „co się robi, pisze i wydaje” powodują, iż regionalizm świętokrzyski niebawem przejdzie do historii. Pozostanie tzw. „mała ojczyzna” jako synonim wszystkiego, co się dzieje w środowisku regionalnym i lokalnym. Ale to będzie coś innego...



Andrzej Metzger – księgarz, właściciel Antykwarjatu Naukowego w Kielcach

Nasz antykwarjat przede wszystkim zajmuje się wtórnym obrotem książek naukowych, popularno-naukowych i popularnych dla szerokiego kręgu odbiorców. Prowadzi też sprzedaż księgarską publikacji o tematyce regionalnej, czy też książek autorstwa literatów naszego województwa wydawanych przez Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej i mniejsze oficyny wydawnicze. A jest to całkiem niemały księgozbiór. Publikują historycy, literaci, regionaliści, dziennikarze, a wśród nich takie nazwiska jak: Stanisław Rogala, Marek Maciągowski, Adam Massalski, Michał Paszkowski. Znaczący wzrost wydawnictw regionalnych na rynku jest odpowiedzią na zapotrzebowanie mieszkańców naszego województwa na tego rodzaju literaturę - coraz więcej osób interesuje się tematyką regionalną, wśród nich są i tacy, którzy posiadanie unikatowych publikacji – tzw. białych kruków uważają za honor.

Obcowanie z literaturą każdego gatunku jest darem, z którego trzeba umieć korzystać i przede wszystkim doceniać jego wartość. Zapomnienie umiejętności czytania, czy też ignorancja książek, prowadzi w pewnym stopniu do „wypalenia się” społeczeństwa, do zubożenia jego wiedzy i inteligencji. Dlaczego tak się dzieje? Bo poprzez słowo drukowane propagujemy wszystko to, co tworzy kulturę, co dzieje się w regionie i w jakim kierunku zmierza regionalna ewolucja. Aby podążała we właściwym, potrzebne są akcje propagujące czytelnictwo – czasem organizowane wspólnie przez kilka instytucji kulturalnych,

czasem przez jedną. Ważne jest, by spowodowały jakikolwiek odbiór w społeczeństwie. Tak jest m.in. z naszym Nocnym Czytaniem, czy lekcjami księgarskimi (spotkania na temat drukarzy regionalnych, czy też działalności partyzanckiej w Górach Świętokrzyskich podczas II wojny światowej dla uczniów szkół z Kielc, a także z innych mniejszych miejscowości, jak np. Dębska Wola). Są to przecież przedsięwzięcia regionalne inspirujące też środowiska podkieleckie do działań kulturowych. I tak n.p. księgarnia w Nowej Słupi dzięki mojemu wsparciu zorganizowała konkurs na exlibris dla uczniów szkół w swojej gminie, a teraz organizuje kolejne Czytanie Nocą dla swoich mieszkańców.

Działalność prokulturalną instytucji książki doceniły też władze miejskie i wojewódzkie – przekazując nowy lokal na potrzeby Antykwarjatu, czy przenosząc Bibliotekę Wojewódzką do przestronnych pomieszczeń przy ul. Ściegiennego.



Jerzy Kapuściński – regionalista, przewodnik świętokrzyski -turystyczny

Tu na ziemi świętokrzyskiej narodził się regionalizm. A wszystko dzięki Aleksandrowi Patkowskiemu, który organizując w Sandomierzu zajęcia dla nauczycieli wpajał im idee umiłowania swojej rodzimej ziemi, a potem oni swoim uczniom, i tak szczytne zasady przenosiły się na przyszłe pokolenia. Dziś szacunek do małej ojczyzny jest jeszcze bardziej istotną sprawą jak wtedy. Wiedza na jej temat również. Przecież nie „polubimy” jej bardziej, gdy zaczniemy ją bardziej ignorować. A w tym tkwi właśnie sęk. Szacunek powinien wypływać z wiedzy o swoim środowisku, historii i ludziach., żeby na pytanie gdzie jest ojczyzna – padała odpowiedź – tam, gdzie się urodziłem, wychowałem, jestem i chcę być, a nie tam gdzie dobrze płacą. Musimy mieć świadomość, że to, co posiadamy i wiemy, to nie jest spadek po tych co odeszli, lecz pożyczka od tych co przyjdą, bo oni będą nas oceniać z tego, co im pozostawimy. O tym nie wolno nam zapomnieć.



Paweł Pierściński – artysta-fotografik, Prezes Honorowy ZPAF

Program regionalny realizowałem od początku mojego fotografowania, od 1955 roku. Działalem bez żadnej wiedzy w tym kierunku, rozwijałem swoje związki z wybraną ojczyzną artystyczną. Poznawałem ziemię (między Wisłą a Pilicą), a z czasem związałem się z moim regionem silnymi więzami uczuciowymi. Wydobyłem z tej ziemi istotne wartości i stworzyłem matematyczno – geometryczny model rolniczego krajobrazu polskiego. Największą wartością tkwiącą w moim regionie – krajobrazem – dzieliłem się ze współmieszkańcami regionu, ►

a także z obywatelami Polski i z resztą świata. Zrealizowałem rozbudowany program promocji swojego regionu w formie ponad 160 wystaw fotograficznych z cyklu „Kieleckie Krajobrazy”, prezentowanych w wielu krajach świata. Moją propozycję zaakceptowali krytycy, a także zwyczajni odbiorcy, którzy zaczęli odbierać urodę krajobrazu przez pryzmat linii matematycznych i struktur szachownicowych. Jest to znaczny wkład kielecczyny do skarbcza kultury narodowej i światowej.

Działalem z wewnętrznej potrzeby. Z czasem zainteresowałem się programem regionalizmu, wiele informacji o szlachetnym ruchu patriotów polskich uzyskałem z lektury miesięcznika „Ziemia” (1910 – 1939). Odkryłem korzenie krajoznawstwa i regionalizmu, który narodził się w kraju pozostającym we władaniu zaborców (ponad 150 lat). W takich rozmiarach i formach regionalizm nie ma odpowiednika w kulturze Europy i reszty świata. Przez wiele lat mój pogląd wydawał się osamotniony. Oficjalna polityka polska myliła regionalizm z wyśmiewaną parafianstwą i zaściankowalnością, to znaczy z ogólnym zacofaniem cywilizacyjnym. Z liceum wyniosłem naukę, że miłość do własnej ziemi, ujawniana przez patrona szkoły Stefana Żeromskiego, była świadectwem zacofania naszego wielkiego pisarza. Poglądy takie jeszcze pokutują w swoistym „piekle polskim”. Dopiero ostatnie lata przynoszą zapowiedź przemian. Zaczyna się mówić o patriotyzmie lokalnym. Nadal programy nauczania regionalnego nie mogą „przebić się” do programu szkolnego: istnieją jako przedmiot uzupełniający, nieobowiązkowy. Nadal funkcjonują stereotypy i pojawiają się lekceważące oceny „regionalizmu”. Sama idea ruchu powróciła do nas w formie „Europy Regionów”. Nie zapominajmy, że możemy chlubić się ponad stuletnią tradycją ruchu regionalnego w Polsce.



Andrzej Maćkowski – Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kielcach
Nie wiem, czy istnieje precyzyjna definicja kultury regionalnej. Być może jest ich kilka, bo zależą od indywidualnego podejścia osób zainteresowanych. Moim zdaniem jest to część ogólnej kultury narodowej, a nawet europejskiej z pewnymi swoistymi elementami wyróżniającymi, ale zależnymi od tradycji.

Kultura regionalna to poglądy Żeromskiego, cały ruch krajoznawczo-turystyczny, zabytki, a także instytucje kultury – bardzo dużo ich powstało i nadal powstaje – ale też i kultura ludowa – obrzędy i obyczaje, które na świętokrzyskich wsiach są jeszcze mocno zakorzenione i kultywowane. Niedawno oglądałem *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego w wykonaniu aktorów teatru „Kubus”, zainscenizowane w stodole na terenie gospodarstwa Radosława Nowakowskiego we wsi Dąbrowa Dolna koło Bodzentyna. Nie była to wszakże „czysta” ludowość, lecz stylizowana (nawiązująca do działających kiedyś na wsiach teatrów ludowych), ale niekwestionowanie sztuka regionalna. Ta inność miejscowa ma „przyprowadzać” widza, zaciekawiać odbiorców, ale zarazem ma być autentyczna i czytelna tradycyjnie. Bo w scalonej Europie tylko w ten sposób kultura regionalna może funkcjonować i się utrzymać. „Nasze” wcale nie znaczy „gorsze”, tylko „inne”, a w zalewie „kolorowej masówki” „inne” to też i bardziej atrakcyjne. Kulturę regionalną tworzą kreatywni i wykształceni Polacy, a im potrzebny jest łatwy i szybki dostęp do wartościowej informacji, który zapewniają im biblioteki publiczne.



Jacek Kowalczyk – Dyrektor Departamentu Promocji, Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego

Kultura regionu jest w pewnym sensie jego ambasadorem, wizytówką na zewnątrz tego, co dzieje się na danym terenie oraz jacy ludzie tworzą środowisko. Bez względu na to, czy rozwija się nowoczesne społeczeństwo, Internet, techniki multimedialne, bezwzględne obcowanie z żywą kulturą, z twórcami jest konieczne i niezbędne.

Kultura regionalna ma się generalnie dobrze, pomimo niedostatków infrastruktury i braku pieniędzy na działalność. Mieszka w naszym regionie wielu kreatywnych, pomysłowych ludzi, którzy nie bacząc na trudności – o których mówiłem wcześniej – tworzą rzeczy unikalne w skali kraju i Europy. Kulturę można podzielić na dwa nurty.

Pierwsza to ta, tworzona przez sformalizowane instytucje: biblioteki, muzea, domy kultury. Łatwiej im czegoś dokonać, ale czasami popadają w rutynę i z tego powodu brakuje im pewnej świeżości w konstruowaniu przedsięwzięć. Na całe szczęście to się zmienia – coraz częściej starają się otworzyć na potencjalnego odbiorcę.

Drugi nurt to kultura nieformalna, której komponentami są organizacje pozarządowe lub osoby całkowicie prywatne. Za przykład mogę tu podać m.in. całkowicie prywatne Żywe Muzeum Porcelany w Ćmielowie. Grupy nieformalne są inicjatorami wielu niesamowitych przedsięwzięć, takich jak: przeglądy teatrów alternatywnych, koncertów artystów, których próżno szukać w salach filharmonicznych. Tworzą także wystawy fotografów i plastyków nieprofesjonalnych. Jestem pod wrażeniem plenerów rzeźbiarskich, które odbywają się w Nietulisku koło Ostrowca i organizowane są przez stowarzyszenie tam funkcjonujące. Te organizacje mają wspólny problem: ciężko jest czasem się im przebić do serc i umysłów urzędników, którzy zarządzają funduszami na rozwój kultury. Niekiedy ich projekty nie mogą przejść przez bardzo skomplikowaną procedurę biurokratyczną, ale zachęcam do większej wytrwałości, bym mógł mieć jeszcze radość z podziwiania efektów ich pracy.

Wiele zmian w sferze kultury spowodowanych jest po części globalizacją. Dzisiaj brak granic, które oddziaływały nas od innych państw, sprzyja wymianie poglądów na temat sensów istnienia kultury. Wielu naszych mieszkańców, czasami zawodowo przebywających poza granicami kraju spotyka się z innymi zjawiskami twórczymi niż w Polsce i po przyjeździe stara się sameму kreować swoją nową rzeczywistość artystyczną.

Niebywale cieszy mnie fakt, że zjawisko kultury przez duże K, trafia coraz częściej na obszary wiejskie i małomiasteczkowe – np. stowarzyszenie „Odnowica” z Dąbrowy Górnej pokazuje, że ambitny i niekonwencjonalny teatr może być tworzony nawet w wiejskiej stodole, a profesjonalne warsztaty ceramiczne (we wsi Kapkazy) na totalnym odludziu.

Człowiek cywilizacji XXI wieku coraz częściej poszukuje innej formy spędzania wolnego czasu, niż może spotkać w mieście swojego zamieszkania – w dużym ośrodku miejskim. Stąd powrót do kultury źródeł, opartej na naszych słowiańskich korzeniach. I widzę, że takie inicjatywy będą się coraz częściej pojawiać, a tym samym wymusi to edukację kulturalną mieszkańców naszego regionu.

opracowała: Aneta Lech.